

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 14 ROK 2

Warszawa, niedziela 12 kwietnia 1936 r.

Cena  
numeru 10 groszy

Należność pocztowa  
opłaconą czynnikiem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie



Kasjerzy bankowi w Irwington w Stanach Zjednoczonych A. P. zgrupowali się w ręce karabinów maszynowych na wypadek nępadu bandytów.



Posiedzenie austriackiego parlamentu, na którym uchwalono powszechny obowiązek wojskowy.



W DZIEŃ ŚWIĘTA ZMARTWYCH-  
WSTANIA REDAKCJA PRZESYŁA  
WSZYSTKIM SWOIM CZYTELNI-  
KOM SERDECZNE ŻYCZENIA WE-  
SOŁEGO ALLELUIA!



Okręt ze zwłokami Venizelosa przybył do greckiego portu Kandi.



Pozbawieni podczerz ostatniej powodzi dachu nad głową mieszkańcy m. Pittsburgh w Stanach Zjednoczonych A. P. znaleźli przytułek w kościele.

# SZMUL EKSTERMAN

Od paru dni władze bezpieczeństwa zajęte są likwidacją organizacji komunistycznych.

Z urzędowych komunikatów można wnosić, że wyniki tej akcji są bardzo poważne i że w ręce władz wpadło sporo materiału konspiracyjnego oraz okazała liczba kierowników komunistycznej roboty. Okazało się również, że komuniści rozporządzają dużymi środkami materialnymi, że mają własne drukarnie i liczne składy „bibuły”, że w szeregu legalnych stowarzyszeń, zwłaszcza żydowskich, uwili już sobie bezpieczne gniazda, że posiadali nawet własną radiostację nadawczą i odbiorczą, ukrytą w mieszkaniu Szmul Ekstermana.

To wszystko, co zostało wykryte, jest z natury rzeczy tylko fragmentem roboty komunistycznej w kraju. Zlikwidowanie przez władze części apa-

ratu partyjnego nie likwiduje jeszcze ruchu, który nadal grozić będzie poważnymi niebezpieczeństwami. Dlatego też społeczeństwo polskie powinno dobrze zdawać sobie sprawę z faktu wzmoczonej działalności komunistów oraz zmobilizować odpowiednie siły i środki celem skutecznego im przeciwdziałania.

Postępy, jakie ostatnimi czasami zrobił w Polsce komunizm, należy przypisać wielu okolicznościom, które składają się na całość naszych niornormalnych stosunków.

Kraj od siedmiu lat żyje w pogłębiającym się kryzysie. Nędzna mas wraza z dniem każdym, nierozwiązane zagadnienia społeczne domagają się jaknajszybszych rozstrzygnięć, atmosfera moralno-polityczna stała się duszna i mierzna. Dzięki stosunkom politycznym, zanikła możliwość legalnej

walki i ścierania się idei. Jej miejsce zajął płaski serwilizm i tchórzliwa obawa przed nieuniknionymi, zasadniczymi zmianami.

W tym stanie rzeczy propagandą wywołową znajduje łatwy dostęp do umysłów i serc karmionych pusłym frazezem propagandy rządowej i zapuszcza korzenie w coraz to nowych częściach kraju i w coraz to innych warstwach społeczeństwa. Postępy jej są tem większe, że w Polsce znajduje ona wiernego, przyrodzonego sprzymierzeńca, w postaci żydostwa, należącego z natury rzeczy do obozu rewolucji światowej. Żydzi na skutek głębokich przemian, zachodzących dziś w Polsce, na skutek obudzenia się świadomości, narodowej w eksplodowanych przez nich masach, na skutek wywołanego przez przeludnienie wsi parcia młodzieży wiejskiej do

miejst i miasteczek coraz jawniej opowiadają się po stronie komunistycznego przewrotu.

Szum Eksterman ze swoją łajpą radiostacją i otrzymaniem przy jej pomocy komunikatami z Moskwy, wyrasta na prawdziwy symbol polskiej rzeczywistości, o którym ani na chwilę zapominać nie można.

Walka z komunizmem musi się rozstrzygnąć przede wszystkim na płaszczyźnie ideowej. Mechaniczne represje, stosowane przez władze, odgrywają tu rolę drugorzędna. Są one nieuniknione, nie rozwiązują jednak zagadnienia. Propagandzie komunistycznej przeciwstawiać trzeba wielką ideę życia społecznego i odbudowującą państwo.

Taką ideą w dzisiejszych czasach

jest jedynie idea narodowa. Dlatego też główne zadanie ratowania kraju przed groźną, mętną falą komunizmu spoczywa na ruchu narodowym. Zwarty, mocno zorganizowany Obóz Narodowy, świadomy swoich celów i przeznaczeń, zawsze znajdzie potrzebne siły, aby pokonać wroga i osonić społeczeństwo przed jego rozkładowym wpływami.

Dopóki nacjonalizm polski istnieje i rozwija się, dopóki, pomimo ciężkich warunków politycznych, nie przestaje walczyć o państwo narodowe, społeczeństwo zawsze znajdzie ośrodek, dokoła którego może się skupić i pod którego kierownictwem może walczyć o lepszą przyszłość kraju.

Szum Eksterman napróżno będzie nadawał i odbierał komunikaty radiowe z Moskwy.

# PO PLEBISCYTYE

Wynik plebiscytu niemieckiego przekroczył wszelkie dotychczasowe oczekiwania — pisze „Echo de Paris”. — Oznacza to, że zwłoczną, systemu hitlerowskiego nie znajduje żadnego oporu w psychice narodu niemieckiego.”

Istotnie, zwyciężył nawet wszelkie możliwe naciski, cyfry plebiscytu, wykazujące, przez niebywałe zresztą frekwencje głoszących, prawie 99 proc. głosów za polityką Hitlera i zaclideanie 1,21 proc. przeciwno, świadczą o całkowitym triumfie idei narodowej w Reichu. Aczkolwiek hasła, pod którymi odbywały się ostatnie wybory niemieckie, dotyczyły przedewszystkiem aktualnych zagadnień polityki zewnętrznej, to jednakowoż wolum zaufania dla kanclerza i wyrażenie mu uznania za trzyletnią obsługę Rzeszy, nadało plebiscytowi szerszy charakter, czyniąc zeń wyraz stosunku społeczeństwa niemieckiego do systemu państwa narodowego.

Znaczenie plebiscytu niemieckiego daleko wybiega poza granice Rzeszy. Musi ono mieć wpływ na nas wszystkich, wykazuje bowiem, na czym polega odrodzenie i wzrastająca potęga współczesnych Niemiec. Źródłem tej potęgi jest przedewszystkiem idea narodowa, zasiana w duszy społeczeństwa dzięki długiej ofiarnej pracy partii narodowo - socjalistycznej, a ostatecznie narzucona państwu przez zwycięską rewolucję narodową. Potęgą tej idei okazała się tak wielka, że zdołała

la, pomimo ogromnych trudności politycznych i gospodarczych, odrodzić cały kraj. Zamienia ona Rzeszę w zwarte państwo narodu niemieckiego, odsunęła od wpływu czynnik rozkładu, pozwałała decydująco znaczenia żywności, opowiadała i zmniejszała herbobieżę, odbudowała armię i wreszcie, przekreśliwszy krepujące Niemcy traktaty, rzuciła ponownie groźny cień potęgi niemieckiej na całą Europę.

Wprawdzie Niemcy miały do czynienia z rządami mocarstw, które cała swoją politykę zewnętrzną oparły na nierealnych przesłankach. Wprawdzie system genewsko - lokarneski, wraz z dążeniem Francji do zbiorowego bezpieczeństwa, nie miało uzasadnienia w realnych stosunkach, ogromnie ułatwił Niemcom wywołanie z podziemia klauzul traktatowych, pomimo to jednak, trzeba było wielkiego wzrostu sił wewnętrznych, aby już w 18 lat po niebywałej klęsce militarnej, odzyskać ponownie wysokie stanowisko w Europie.

Nowa sytuacja polityczna, jaka się wytworzyła na skutek wypowiedzenia przez Niemcy traktatu lokarneskiego, dotyczy przedewszystkiem Polski. Nasz sojusz z Francją, po zajęciu Nadrenii musi być bardzo zastawiony. Niemniej jednak nie należy zamykać oczu na to, że wojskowa pomoc francuska z chwilą ufortyfikowania przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej przedstawiać się będzie zupełnie inaczej niż dotychczas. W

związku z tem Polska musi przedewszystkiem liczyć na własne siły i uczynić wszystko, aby siły te uwielokrotnić.

To wszystko nasze zadanie dotyczyło również polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Wzrastającej potędy niemieckiej przeciwstawiać trzeba realny system sojuszy, unikający dynamicznych dzieł w polityce zagranicznej fikcyjnych konstrukcji i zmierniający w sposób prosty i pewny do zamierzonego celu. Przedewszystkiem jednak należy zabrać się do naszych stosunków wewnętrznych i ułożyć je w taki sposób, aby umożliwiły

wszeczhronny rozwój sił stanowiących o potęgę polityczną i militarną państwa.

Pod tym względem Polska wymaga głębokich reform i zasadniczych przeobrażeń, zmierzających do przekształcenia Rzeczypospolitej w państwo narodowe. Trzeba wywiązać się z wszelkich zobowiązań doświadczenia naszych sąsiadów. Doświadczenia te wykazują, że odrodzenie narodu i państwa dokonuje się przedewszystkiem dzięki wielkiej idei, przenikającej całość życia narodowego. Idea ta musi organicznie wyrosnąć z rozwoju dołowego społeczeństwa, musi ogarnąć

jaknajszersze warstwy i ucieleśniać się w państwie. Ideą ta dla współczesnych narodów, wychowanych na zasadach cywilizacji zachodniej — jest nacjonalizm.

Jesli Polska ma sprostać trudnym zadaniom swoim, jesli chce ucieleśnić drogę swoich zdziejowych przesłanek, musi ono jasno i zdecydowanie wejść pod znak idei narodowej. Bez tej idei, budzącej dziś entuzjazm wspaniały, umożliwiającej utworzenie stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych na właściwej podstawie, nie da się osiągnąć potęgi narodu i państwa.

## Ostatnie zdobycze wioskie

W ciągu ostatnich dwóch tygodni prasa całego świata znowu była przepelniona wiadomościami z pola walk w Abisynii. W wywiadach o wioskach zdobycznych i wystraszonych bitewnych.

Jakże był ich przebieg i jakie są ich wyniki? Ostatnie wydarzenia w Abisynii podzielili można na cztery główne odcinki: na zdobycze terytorialne, na zachodniej części frontu północnego, opanowanie południowej Abisynii, bitwę na północ od jeziora Aszangi, oraz działania na froncie południowym.

Rozpatrzmy je po kolei. Na zachodzie frontu północnego wojska włoskie dokonały ogromnego terytorjalnego skoku naprzód, wkraczając wglęb najrdziejnie abisyńskiej

prowinii Amhara, zajmując dawną, wielowiekową stolicę Abisynii, Gondar i zbliżając się ku wybrzeżom jeziora Tana (czyli Tana). Operacja ta nie wymagała przedewszystkiem wielkich walk, gdyż obłady abisyńskie drogę skrzyżła frontu była stosunkowo słaba. Kilka niewielkich stoczeń, in bitwa pod Gondarem, w której niewielkie siły abisyńskie pierzchyły pod naporem płomieni z wioskich młotaczy ognia; było stosunkowo mnielazą przeszkodą w utrzybywieniu wielkiego przedewszystkiem i przetrwaniu istniejących i komunikacyjnych. Terytorium zachodniej Abisynii jest gorzyście, przyłemu, ku Gondatowi, wciąż wznosi się ku górze. Jest on przytym nagłym podwyższeniem drogi. Prusowanie się kolumn włoskich w tym terenie, na przeszerzeni kilkuset kilometrów, połączone było z ogromnym trudnością technicznymi i wymagało wielkiego nakładu środków i napęcia woli i energii.

Ostatni wynik posiada dla Włoch wielkie znaczenie. Zdobycie tereny obfitują w żyzne doliny, nadające je do europejskiej kolonizacji. Prowincja Amhara — to jest serce Abisynii. Zajęcie jej przez wojska włoskie skuteczniej przybliży koniec wojny, niż ewentualna zajęcie wielokrotnie mniej rozległych abisyńskich ziem kresowych. Opanowanie wybrzeży jeziora Tana (które zapewne wkrótce nastąpi) dla Włochów wielki akt polityczny w ostatecznej rozgrywce dyplomatycznej z Anglią. Wreszcie, przez zbliżenie się do wybrzeży tego jeziora, Włochy mają możność wejść w bezpośrednią styczność z powstałymi antyabisyńskimi w prowincji Gudzam, a tem samem znacznie rozszerzyć swoją sferę wpływów na południu i zachód.

Drugim sukcesem włoskim jest okupacja stłanisku Aissa. Muzeumieście to państwo, holdownictwo wobec Abisynii, a położone na pograniczu Somali francuskiej, już od dawna dążyło się rokowało z Włochami na temat zmiany suwerena. Ostatecznie, rokowania te zostały uwiecznione poddaniem się Aussy pod zwierzchnictwo Włoch. Tak więc, podporządkowanie Włochom Aussy jest sukcesem włoskiej kolonialnej dyplomacji. Jest jednak obok tego i niemający sukcesem militarnym.

Abi Aussy opanował faktycznie,

musieli Włosi przeprowadzić silną kolumnę wojska przez straszliwą — jedną z najstraszliwszych w świecie — pustyrę, dzielącą ten kraj od pogranicza włoskiej Erytrei; o warunkach marszu przez tę pustynię świadczą fakt, że nawet woły musiano dostarczać maszerującym wojskom — drogą lotniczą. Dziś — Aussy jest już obsadzona przez wojska włoskie. Ma to wielkie znaczenie strategiczne, bo z Aussy jest już blisko zarówno do linii kolejowej Addis - Ababa — Dżibuti, jak i do abisyńskich kwatery głównej w Desse.

Trzecim sukcesem włoskim jest zwycięstwo nad gwardią cesarską, czy też jej częścią, w bitwie na północ od jeziora Aszangi. Trudno jest jeszcze zorientować w rozmiarach tego zwycięstwa. Czy jest to abisyńska, przegrana przez Negusa, bitwa nad Marna? Czy droga na południe, szosa w kierunku Desse, stoi Włochom otwartą? Czy też kłękła gwardia abisyńska była tylko kłęką jej części — i poza formacjami, w bitwie nad jeziorem Aszangi zniszczonymi, istnieją jeszcze i one, wchodzące w skład gwardii oddział, zdolne do stawiania poważniejszego oporu? Najbliższe dni zapewne to wyjaśnią.

Czwartym terenem, na którym rozgrywały się w ostatnich dniach wypadki, jest front południowy. Wszelko okazuje się na to, że włoski dowódca tego frontu, gen. Graziani, szkuje się do ofensywy na Harrar, poprzez obeszera, lecz stosunkowo łatwą do przebycia, pustynną równinę Ogadenu. Podobno w ostatnich dniach ogromnie zwiększono zaopatrzenie, podziemne wiosków (w Goralah). Jak wiemy, włoskie siły lotnicze przeprowadziły również gruntowne bombardowanie Harraru.

Gdyby Harrar został zajęty od południa, połączenie się frontu południowego z północnym byłoby już kwestią dni.

Tak więc przedewszystkiem musimy obecnie oczekiwać wiadomości o włoskim marszu na Harrar. Ale być może usłyszymy jeszcze co innego: być może widać kolumny z północnego zachodu (Gondar i Sokala), z północy (jez. Aszangi) i z wschodu (Aussa) uderza na dotychczasową abisyńską twierdzę górną na Desse.

## Światowa ofensywa komunizmu

W socjalistycznym „Robotniku” wystąpił p. J. M. B. niedawno z pogmataniem nie jest tylko amesłną na przemastowej dla komunistów, ale i równie naukowistowej legalizacji ich partii. Początkowo nie zwrocono na to uwagi, pozycując ten projekt za indywidualne zdanie autora, w parę dni później popał go energicznie sam p. K. Litzner (z Czajpisk), a więc nietyko wysoki dyktator PPS, ale i autoritytatywny znawca wszelkich zagadnień, związanych z komunizmem — musimy tedy traktować wystąpienie „Robotnika”, jako wyraz poglądów całej partii.

Motywacja pp. J. M. B. i K. Cz. jest to zupełnie szersze, dośc., czwina. Wskazują oni na nowy „parlietym” bolszewicki.

Wobec tego należy stwierdzić, że „patriotyczna” frazeologia ostatnich wystąpienia Stalina (i innych komisarzy), nie jest żadnym jakimś zwrotem w komunizm, lecz pewnym zaobronieniem długotrwałego procesu kryształizacji komunistycznej myśli „państwowości”. Wiadomo ogólnie, że komunizm - marksizm neguje pojęcia ojczyzny i narodów, głosząc, że proletariaty są na ojczyzny.

Dotyczy to atoli jedynie tajemniczych konkretnych nazw, które komunizm chce zastąpić nową, jakoby wspaniałą. Ale przecież ta ostatnia ma z naszym pojęciem ojczyzny jedynie wspólną nazwę, w rzeczywistości zaś oznacza tylko zespół krajów, nad którymi sprawuje władzę międzynarodowy komunizm.

Już VI kongres Kominternu jesienią 1928 roku proklamował, że jedyną obojętną międzynarodowego proletariatu jest Z.S.R.R. — imperialistyczny charakter tego hasła (że) jest równoważnym wymienieniem nie konkretnego, realnego kraju, jakim jest Rosja, lecz ponadnarodowego, ponadojczyźnianego Z.S.R.R. Tymczasem w programach wszystkich pozarządowych partii komunistycznych, lecz przyłączenie ich krajów do Z.S.R.R. w postaci — oczywiście — „niepodległych” republik ma wodzi Grunji; czy Belskiffi. Tęzę to wywina między innymi i program K.P.P. z 1932 roku.

Nawiązując przez Z.S.R.R. stosunków dyplomatycznych z Zachodem nie jest wyrazem żadnym zian w ideologii komunistycznej — ideologii wogóle jednej z najbardziej szlonych. Gdyby istotnie miało to być

wyrazem tych zmian, byłoby niepojęte, dlaczego obywateli północnie już w dziejach Z.S.R.R. występowały, wcale nie doprowadzając do likwidacji bolszewizmu. Ostatecznie już zawarcie pokoju brzeskiego było późnarn odstępstwem od ideologii „światłowego pozaru” — i było nawet jako lekkie potrakowane przez Trockiego, rzucenie chiny, przyniesie hasło, „ani pokoi, ani wojny”.

Nie przeszkodziło to atoli ani niefortunnemu próbie „obserwacji Interwencji” w usie w dwa lata później, a także w końcu 1923 r. Komintern odgrał się taką samą interwencją w stosunku do Niemiec — jednocześnie zaś próby nawiązania stosunków z państwami; zachodnimi stawały nie; przetrwanie; już w sytuacji politycznej w 1924 r. spotykamy cały szereg objawów, bardzo podobnych do dnia dzisiejszego.

Nowy okres w tych kombinacjach zaczął się w ciągu 1933 roku. Poczynając od tego roku, mamy cały szereg sprzeczności i konfliktów w świecie zachodnim; wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów; ich dwójtawne zbliżenie później z atarg abisyński. Konflikty te zrodziły w Moskiewie nieuzasadnione zgłta podziwienie, że pierwszy strzał, jaki padnie, może obudzić cały świat bliźniaczy i postawić go przeciwko Z.S.R.R. Tymczasem sytuacja tego ostatniego na froncie azjatyckim wikała się coraz bardziej.

Na edukum mandatu granice nowego państwa zakreślił miecz Japonii, lecz jednożenie agitatorzy komunistyczni zdolali zainicjować komunistyczne w Chinach Środkowych i Południowych, wyszczekując tendencje do rozszerzenia się na północ; ci sami agitatorzy wykazywali wzmoczoną aktywność w chińskim Turkiestanie; zmagając się też prądy komunistyczne w Indiach Holenderskich i Indochinach Francuskich. Nie należy znowu atoli wysuwać na tej podstawie wniosków, jakoby Komintern strząsł rewolucji w Europie, postawiając sobie za cel w długim okresie podbój Azji.

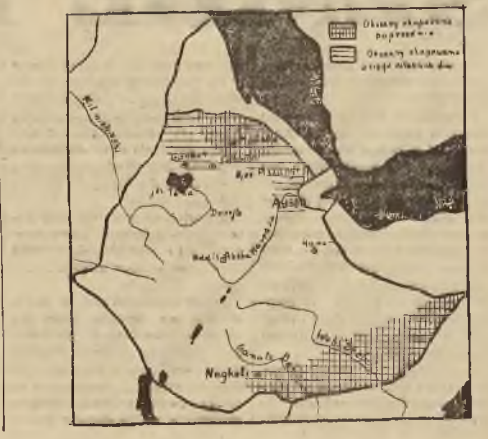
Gdyby nawet tak było, to każdy zrozumie przecież, że wytrzymanie z zaminogó bytu krajów takich jak Jawa, Kocchinna, Strait Settlements, scholazywałoby resztkę światła do reszły, nieodcznie zaś z niczego, nie zmieniloby fatalnych trudności wewnętrznych Z.S.R.R. z najwz-

niezaj z nich na czelo — staliśmy glodem towarowym, na który jedytym lekarstwem — chłwodem oczywiście — byłoby przyłączenie do tego związku jakiegos kraju z dużym i dobrze zorganizowanym przemysłem przetworczym. Co nazywamy może być mowa o tem, że Sowety zaplatowały się w zawle interesy w Mandżukii w Chinach, w Kamul — chcą mieć zabezpieczenie tyłu od Zachodu.

Jeżeli przyjrzymy się całokształtowi działalności dyplomacji sowieckiej w Genewie i wogóle w Europie, nie trudno dostrzeć, że praca p. Litwinowa nad umocnieniem pokoiu światłowego sprowadza się do wywołania jeszcze większego zamętu. I tak, patrzcie, które ponosi duży ciężar odpowiedzialności za renesans zaczepnego imperializmu niemieckiego, obecnie znowu szczieje Francję na Niemcy, co nie przeszkadza niektórym publicystom moskiewskim (Jugew) występować publicznie z jakimiś propozycjami pod adresem Niemiec. W sprawie Abisynii trudno nazwać zachowanie się bolszewików normalnem. Najpierw przez parę tygodni prowadzili ostoją kampanię przeciw Włochom, jednocześnie i je aprowidują, aby następnie, gdy już doszło do sankcji, ogłosić, że przysięgła do nich dopiero po otrzymaniu wynagrodzenia za przetrwanie doświ.

Jednocześnie z dyplomatyczną działalnością rządu sowieckiego, kwitnie działalność agentów Kominternu. Lat 1934 — 1935 były właśnie latami większej inleji „guców” komunistycznych, niż w całym okresie od 1920 roku. Rewolty komunistyczne objęły Słany Zjednoczone (Kalifornia), Kuba, Hiszpanię, Litwę, Grecję, Holandję, Szwajcarię (Geneewa). Rzecz bardzo charakterystyczna, że utrzymywanie jaknajlepszych stosunków z Z.S.R.R. wcale też aktywności nie osłabia; nie mówiąc już o Francji (zochry w Brest i Lotuhie) w ostatnich miesiącach wielkie zaplepiekowanie wywołuje wzmożenie agitacji komunistycznej w Turcji a więc w kraju położonym z Z.S.R.R. przyjaźniacze od r. 1920.

Jednoż zjawisko uderza we wszystkich tych zwrotach — nad wodami Pacyfiku, morza Środkoziemnego, Lemanu i Dubny — oto pod wodzą agentów komunistycznych idą masy niekomunistów, lecz przeważnie dotychczasowej klienteli socjaldemokratycznej.



# GDZIE FUNAMENTY?

Wzrastający, w związku z zastojem gospodarczym i pogłębiającym się kryzysem, niepokój o nasze sily obronne, wywołuje w prasie szeroka dyskusja na temat zmian w polityce ekonomicznej państwa.

Część prasy sanacyjnej oraz katogorycznie wypowiada się przeciwko polityce deflacyjnej, zresztą niezbyt konsekwentnie u nas prowadzonej i nawet wio do inflacji, oraz „nakręcania koniunktury”. Zwolennicy tego eksperymentu powołują się na przykład Niemiec i Włoch, gdzie rzad „podjeżdża” — w różnych rozmiarach i w różnym zakresie — dzieło stworzenia nowych wartości gospodarczych w oparciu o własne zasoby wewnętrzne, z całkowitemu pogwałceniem zasad „zdrowej polityki ekonomicznej” i dzieło to doprowadzają do zwycięskich wyników”.

Wspiesznej wiary w jego celowosc i w jego skuteczność. Wiara zaś, jak tego dowodzą liczne przykłady, uzależniona jest bardzo od panujących stosunków politycznych.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Mussolini przy ostatnim plebiscyście otrzymał, jeśli się nie mylimy, przeszło 80 proc. głosów, Hitler 99 proc., a p. Sławek jako wyraził się systemu sanacyjnego, polskich głosów zaledwie 10 proc. W tem ze-

stawieniu kryje się obraz różnicy, jaka zachodzi w losach idei narodowej we Włoszech i Niemczech, a idei sanacyjnej w Polsce. Kryje się w niem również zapowiedź trudności, z jakimi w dzisiejszych polskich stosunkach spotykałaby się reforma walutowo-gospodarcza, proponowana przez przeciwników dotychczasowej polityki ekonomicznej.

Zwolennicy tej reformy zapominają jeszcze o jednym. W kraju mamy ol-

brzynek masy żydostwa, rozzuchwalonego okazywanemu mu poparciem i czchającego na każdą sposobność spekulacji. Bez przykrycia nam cugli, bez ustalenia zasady prymatu interesów narodu polskiego również i w życiu gospodarczym, żadną poważniejszą reformą polityki ekonomicznej pomysłana w interesie naszej obrony i w interesie polskich mas pracujących — jest niemożliwa.

Przed paru miesiącami w więzie-

niach włoskich siedziało zaledwie T. spekulantów walutowych. Świadczy to chlubnie o dyscyplinie moralnej społeczeństwa i o jego bezwzględnej lojalności wobec zbiorowego interesu. Ale jeszcze charakterystyczniejszym jest to, że wśród owych siedmiu więzionych spekulantów — było aż czterech Żydów z Polski. Inuż ich będzie u nas, kiedy nadarzy się sposobność wykazania na wielką skalę rasowych ułوديةj i tradycyjnych zwycięstw?

Pragnę przypomnieć o dzisiejszym systemie ekonomicznym do systemu stosowanego obecnie w Niemczech lub we Włoszech, należy zdać sobie sprawę, że stanowi on nierozdzielna część ich systemu politycznego. W odmiennych warunkach — politycznych warunkach napewno nie dałoby on pożądanych wyników.

W związku z odbywającą się dyskusją, pisaliśmy już, że eksperyment walutowo-gospodarczy bez podbudowy politycznej prowadzi do katastrofy. To też ci, którzy nie widzą innego wyjścia i pragną go dokonać, powinni przedewszystkiem zastanowić się poważnie nad koniecznością zasadniczych zmian politycznych w Polsce.

Zagadnienie to musi być zbudowane na twardych fundamentach.

## Pobór do niemieckiego wojska ... w Gdańsku!

Jak donosiła agencja „Press” w znany już naszym Czytelnikom komunikacji z Gdańska.

„obywatela gdańskiego w wieku od 16 do 20 lat otrzymał wezwania do stawienia się przed komisją lekarską w komisariatach polski. Użenai za zdrowym mija obywatelski zgłoszenia się na obywatelku do armii niemieckiej pod groźbą nadsędzenia do „frontu pracy”, co równa się pozabawie i zajęcia lub zasłuki na czas bezrobocia”.

Tak więc mamy tu nowy, jaskrawy fakt, świadczący o posuwaniu się, narządzonego procesu wiązania Wolnego Miasta z Rzeszą.

Napozór chodzi tu o zaciąg ochotniczy. Ale gdyby nawet rzeczywiście werunek w Gdańsku do armii niemieckiej pobawiony był wszelkich cech przymusu i miał charakter istotnie w całej pełni ochotniczy, sprawa z punktu widzenia praw Polski budziłaby także dalekie dźwięki wpatliwosci.

Czyż może obywatel jednego państwa służyć w armii innego państwa? Istnieją konstytucje, które tego wyraźnie zabraniają. Ale nawet tam, gdzie taki formalny zakaz nie obowiązuje, jest rzeczą przyjętą, że się w armiach państw, z którymi państwo własne może być w konflikcie, nie służy. Można służyć w armii państwa sprzymierzonego lub zaprzyjaźnionego, w roku 1920 wielu Francuzów, Amerykanów i d. w armii polskiej, albo w latach 1914 - 18 wielu Szwedów w armii niemieckiej. Można służyć w formacjach kolonialnych w dalekich krajach, np. w Legjach Cudzoziemskich, francuskiej, hiszpańskiej, czy holenderskiej.

Można być dolegowanym lub upoważnionym przez własny rząd do instruktorem wojskowym w obcym kraju, — np. obecnie Szwedzi i Belgicy w Abisynji, Rosjanie w Mongolii, Niemcy i Czesi w Boliwii. Można wreszcie, dla manifestacji ideowej, służyć w armiach państw, z którymi się to specjalnych powodów sympatyzuje, np. Polaki, Koścuzko i Lafayette w tworzeniu sił w Stanach Zjednoczonych, katolicy francuscy, belgijscy, polscy, austriacy w armii zdobywanego przez dom Sabaudzki Państwa Kościelnego, albo obecnie murzyni amerykańscy w Abisynji; — ta ostatnia jednak postać służby w obcym wojsku już nie zawsze jest z punktu widzenia legalności: bezporna

i nieraz sęcią na głowy tych, co ją pełnią, represje państwa ojczyste.

Ala nigdy i nigdzie, żadne państwo nie toleruje i nie tolerowało służby ochotniczej swoich obywateli w szeregach armii, która można z pewnym prawdopodobieństwem uważać za możliwą w przyszłości napastnika.

Już nieraz wypowiedzialiśmy na łamach naszego pisma poglądy, że zgodnie z traktatem wersalskim Wolne Miasto Gdańsk jest wyposażoną w rozległy samorząd częścią terytorjum państwa polskiego. Tem samam — o bywałe Wolnego Miasta są wyposażoną w prawa i przywileje specjalne kategoria obywateli Rzeczypospolitej. Rzecz oczywista, że Rzeczpospolita nasza, patrząc przez palce na służbę Polaków we francuskiej Legii Cudzoziemskiej, oraz mogąc tolerować ochotnicze wstępowanie do szeregów wojsk państw sąsiadkich, nie może z równą tolerancją patrzeć na służbę jego obywateli w armii niemieckiej. „Jeuxpousser peu poud pousouans”.

Ala nawet ci, którzy (bezczasnie) kwestionują, nie mogą zaprzeczyć Polsce prawa założenia sprzeciwu przeciw ochotniczemu wstępowaniu Gdańszczan do armii niemieckiej. Teoria prawna, naidaję; idacą; i przeciwna tezie polskiej, jest teoria o suwerenności Gdańska, z tem, że Polska może być ostatecznie, nie może z równą dobrocią i bez zrzeczenia się suwerenności, przez Gdańsk jej przekazywać.

Twierdzenia o przynależności Gdańska do Rzeszy Niemieckiej jeszcze jakoś, chwala bogu, nikt dotąd nie wysunął. Otóż jednym z praw, a zarazem obowiązków Polski w Gdańsku, jest trwanie nad jego bezpieczeństwem zewnętrznm. A skoro Polska ma być obywatel Wolnego Miasta przed ewentualnym wojennym najazdem, to nie może przecież tolerować faktu obecności w Gdańsku pewnej liczby ludzi, wyznaczonych w szeregach armii ewentualnego napastnika i należącego do jego rezerwy. A nikt przecież nie zaprzeczy, że najprawdopodobniejszym najazdem na Gdańsk będą — Niemcy.

Gdyby na omawianą tu sprawę zapatrywać się z punktu widzenia teorii o suwerenności Gdańska (powtarzamy jeszcze raz, Polska teorii tej używać nie może), to Polska mogłaby tolerować jakiś osobnośny wypadek zapamiętania się Gdańszczanin w szeregach armii niemieckiej, ale nie mogłaby tolerować gromadzenia wstępania do większej grupy Gdańszczan, Musiałoby w podobnym wypadku zadecydować o wlad Wolnego Miasta skłerenia tych ludzi z listy jego obywateli, oraz powzięcia ich prawa za mieszkawania, teraz lub w przyszłości, w jego granicach Oczywiście, odrzucając teorię o suwerenności Gdańska, Polska ma prawo zadecydować samodzielnie o odniesieniu do każdej, wstępującej w szeregi armii niemieckiej jednostki.

A cóż tu dopiero mówić o ustanowieniu w Gdańsku niemieckiego biura wrębunkowego Podobnego faktu Polska absolutnie zmęczyć nie mogła.

Wszystko co powiedziano wyżej, odnosi się do faktu ochotniczego wstępowania do szeregów armii Rzeszy. Ale, powtarzamy, wiadomość, która nadeszła z Gdańska, nie dotyczy czysto ochotniczego. Dokonywa się w Gdańsku coś w rodzaju przymusowego poboru u. Mamy tu do czynienia z jednej strony z czynnościami władz niemieckich, co stanowiłoby rozszerzenie w fakti suwerenności Rzeszy na terytorjum Wolnego Miasta, a więc też skiem agresji. Mamy także, z drugiej strony do czynienia z faktem współdziałania z temi czynnościami niektórych urzędów wgl. urzędniczych gdańskich, co stwar-

za nowi akt zdrady stanu i powinno być tak właśnie potraktowane.

To, co powiniem wobec nowego, krzywdzącego zamachu na nasze prawa w Gdańsku uczynić rząd polski, jest jasne. Za duzo już „guzików od naszej sukni odierwano” w Gdańsku! To, co nam następuje obecnie, jest zresztą czasem duzo więcej, niż „oderwaniem guzika od sukni”.

Spoleczeństwo o czeka — a historia to, co zostanie uczynione, — zapisze na najwazniejszych kartach.

## Napaści „Czasu”

„We wzrastającym „Czasie” znajdujemy uwagę jakiegos mniej inteligentnego jego ogłoszpracownika o primaprilluśmowem glosowaniu firmy „Sokół” w „Warsz. Dzien. Narodowym” Mała inteligencja autora widoczna jest nie tylko w niepojęciu humoru, ale i w niezrozumieniu treści wydrukowanych słów, które — jeśliż żart brało się serio — skierowane — ale przeciw idei narodowej, ale przeciw „sternikom polityki światowej, zatrącającym ducha innych narodów znoklityzowanym duchem frazesów pseudopacyfyzmu i czekowej sprawiedliwosci”.

Mniejsza jednak o inteligencję redaktorów „Czasu”. Ale kilka wierszy dalej niepodpisany autor pisze pod adresem „Warsz. Dzien. Narodowy”: „Dla pieniadzy antysemitki organ drukuje także i ogłoszenia żydowskich firm. Rzecz wiadoma”. „Czas” nie przytacza ani jednej firmy żydowskiej, ogłaszanej w „W. Dz. Nar.”. Rzucza swe oszczer-

stwo glosownemu. Moglibyśmy kiedy przez pomyłkę wydrukować jakiś inersat żydowski i wówczas z wzdziękem przyjelibyśmy uwagę z kądzień pochodzącą strony.

Ala dotychczas nikt takiego zarzutku nam nie postawił. Jedynie rzucza się kłamnie, Wlasciwie rzucza je tylko „Czas”, bo nawet żydowski „Nasz Przegląd”, pisząc na temat podobny, ograniczył się do ogólnikowej zlosliwosci w swym felietonie.

W inem miejscu „Czas” zarzuca nam, że przeliczaliśmy artykuły „Tempsa”, doradzając Polsce wyzreczenie się antysemityzmu dla poprawienia swych stosunków z Sowetami. Istotnie nonsens ten pomnielismy mielczkiem. Znajdujemy w „Czasie” i organach mu pokrewnych zbyt duzo bzdurów, które trzeba wytknąć, prostować lub zwalczać, byśmy mieli czas i ochotę do zajmowania się kzedem bzdurstwem każdego pisma zagranicznego.

## Demotoryzacja Polski

„Słowo” zwraca uwagę na niebezpieczeństwo takim jest dla obrony państwa niesłychanie niska liczba samochodów.

„Dlatego też nie widzę innej rady, jak otworze granic dla wszelkich tamch samochodów amerykańskich, japońskich, niemieckich, francuskich, angielskich w połączeniu z ulgami tarylowymi przy ich imporcie, oraz z różnemi ulgami dla nowonabytych. Państw, Zakł. Izynierii niechże pracują nadal, drogie samochody które wytwarzają niechże, ale na własne potrzeby armii, na stopie pokojowej”.

„Nie kwestionujemy dobrej woli i patriotyzmu gen. Norwid - Neugebauera,

który pierwszy podział motoryzacji Polski. Sam najpóźniej intencje ale pomylil się, zastawiając politykę gospodarczą błędna i fatalna Obawamy się, że teraz myśli się plk. Ulrich Pabawy, aby dorwać bojowej gotowości sąsiedów, potrzeba jakich 75 tys. samochodów. Przy tym samochodów w Polsce niewidly, że ilości, że w Niemczech znano czarno czarno, że dla religii naszego wolnego dumego, „Germania”, zaczęło się modlić do starych „Wodanów”, czy też ubóstwa państwa z jego wodzami. Powiem więcej: Artyści chcą wyłożyć dziś absolutnie ze wszystkim, co indywidu, musi być wzbudzenia całego systemu prawnego, wogóle całego dotychczasowego ustroju i porzadku”.

Nie wiemy, co sądzić o wiedzy judaistycznej p. Zaderckiego, ale jest dla nas interesem, że zniósłność złożeń i celów polskiego ruchu przeciwydowskiego jest u niego bardzo mała.

Każdy uświadomiony katolik zdaje sobie sprawę z charakteru ksiąg świętych. Wpływ niepopaganiuzm Hillera na Polskę jest żaden.

## Polski talmudysta w prasie żydowskiej

Popisuje się od czasu do czasu w prasie żydowskiej niejaki p. Zaderck Zadercki, indyasta, wladziei Talmudu, któremu poświęcił wiec księgi. Przed kilku tygodniami wystąpił z gwałtowną obroną ubytu rytualnego i atakami na ks. Treziacka. Obecnie w „Chwili” i w „Naszem Przeglądzie” atakuje cały polski ruch przeciwydowski. Oba pisma poświęcają mu calostronicznie wywiady. P. Zadercki widzi wbrew oczywistości, w polskim antysemityzmie — niepopaganiuzm hitlerowski. I strasz p. Zadercki (na łamach pism żydowskich) katolików, że ten „niepopaganiuzm uderza we wszystkie podwaliny naszej kultury”, a więc także w religie chrześcijańska.

Gdy bowiem wczesna się w Humy przekonane że wszystko, co żydowskie jest złe, to logicznie muszą one wkońcu

## TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

### NIEMICKI PLAN POKOJOWY

Nadzwyczajny ambasador niemiecki Ribbentrop złożył na ręce min. Edena notę, stanowiącą niemiecki plan pokoju międzynarodowego.

Cechami zasadniczymi tego projektu są: ządania równoprawnienia wszystkich państw, biorących udział w rokowaniach oraz oddzielenia paktu Ligi Narodów od postanowień Traktatu Wersalskiego. W wypadku przychylnego usposobienia nad tych ządania, Niemcy obiecują powól do Ligi Narodów.

### STAN WOJENNY W BRAZYLII

Rząd brazylijski zarządził w kraju „stan wojenny”, uzasadniając ten krok dążąc do komunizmu, zmierzając do obalenia obecnego ustroju.

### KOMUNIZM W HISPANII

Wódz komunistów hiszpańskich, Largo Caballero, zapowiada w maju bież. roku dyktando „proletariatu” w Hiszpanii.

### AUSTRIA WPROWADZA PRZYMUS SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Austriacki sejm związkowy uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa ta niezgod-

na jest z obowiązującym traktatem pokojowym.

### ABISYNJA

Według informacji włoskiej agencji Stefani — w Abisynji panuje rozprzeżenie. Dwóch krewnych negusa jest podobno rozstrzelanych pod zarzutem zdrady stanu.

W przeciągu ostatnich kilku dni 50-tygodnia armia negusa została rozproszona przez wojska włoskie.

### CHIINI I ROSJA PRZECIW JAPONIJI

Według prasy japońskiej, rząd chiński zawarł z Sowietami lainy układ, dopuszczający rząd sowiecki do kontroli nad Mongolją Zewnetrzną i chińskim Turkestanem.

### STRACENIE HAUPTMANNNA

Oskarżony o porwanie dziecka pil. Linderberga Hauptmann został stracony na fotelu elektrycznym w więzieniu w Trenton.









# Pouczający przykład

Po krwawej rewolucji w Owiado, przed półrokiem, kiedy została uodwodniona ścieła łącząca rewolucyjnych agitatorów hiszpańskich z Moskwą, rząd sprzeciwił się akredytowaniu w Madrycie, po śmierci Lu Narcariego, nowego polu Z.S.R.R.

Obecnie cały obóz lewicowy domaga się gwałtownie zmiany tego postanowienia i dąży do szybkiego nawiazania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Piszący oficjalnie, gdyż nieoficjalnie, niemniej jednak ściśle, pomiędzy Moskwą i rewolucyjną Hiszpanią zostały już nawiazane. „Matin” donosi, że 27 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu, poświęcone Hiszpanii, na którym opracowano dokładny plan jej zbliżowania z Czerwonym Frontem, ustalony w związku z tym, na celom obciążenia kierownictwa akcją komunistyczną.

Bez względu na to, czy informacje „Matin’a” są autentyczne, przebieg wypadków w Hiszpanii całkowicie przemawia za ich możliwością. Lewicowe stronnictwa hiszpańskie, z masarnią na czele, połączone we „wspólnym frontie ludowym” z komunistami i syndykalistami z dnia na dzień coraz bardziej rewolucjonizują i anarchizują kraj. W Madrycie niemal bez przerwy odbywają się wiece i manifestacje lewicowe, zmierzające do wyarcia nacisku na rząd i sterylowanie społeczeństwa. W całej Hiszpanii, ustalony już zwycięzcy, płoną kościoły i odbywa się nieubłagana walka z katolicyzmem.

Przetarta wpływy wolnomularstwa inteligencja hiszpańska patrzy obłąknie na wyrofowa działalność agentów Kominteru. Nie jest ona

zdolna przeciwstawić akcji rewolucyjnej poważnej przeciwwagi, opartej na mocnych zasadach ruchu narodowego. Coraz bardziej staje się widoczne, że głównym nieszczęściem Hiszpanii jest brak należyte zorganizowanego, rozporządzającego wpływy w masach obóz nacjonalistycznego. Gdyby obóz taki istniał, zważywszy stare tradycje tkwiące w ludzie hiszpańskim, można byłoby z powodzeniem stawić czoło mętnej fali komunizmu, zalewającej dziś ten nieszczęśliwy kraj.

Wprawdzie próby zorganizowania ruchu narodowego w Hiszpanii były i są. Ruch ten nawet, jak wyłazył ostatnie wybory, zrobił pewne postępy, ale zarówno jego kierownictwo, jak i ideologia, przedewszystkiem zaś taktyka polityczna, znajdują się daleko w tyle poza tem wszystkim co się w tej dziedzinie dokonało w obozach nacjonalistycznych innych krajów.

Jeśli rachuby Kominteru na zwycięstwo bolszewizmu w Hiszpanii okazą się słuszne, jeśli ten straj, cywilizowany kraj stanie się chwytłą, jak cieką kierownictw III Międzynarodówki, druga baza komunizmu światowego, przyspiał to trzeba będzie z jednej strony niszczycielskiej pracy wolnomularstwa, z drugiej zaś brakuw silnego ruchu nacjonalistycznego.

Przykład Hiszpanii powinien posłużyć innym narodom europejskim. Wszędzie dziś ładem z formowaniem się „wspólnego frontu ludowego” przechodzą do akcji zaczepnej żywioły komunistyczne. Wszędzie akcja ich obejmuje warstwy inteligencji, robotników fabrycznych i biedotę chłopacką. Wszędzie przygotowują się kadry do rewolucyjnego przewrotu i komunistycznego teroru. Jedyną odpo-

# NAJPEWNIERSZE UBEZPIECZENIE

Na Austrię spadła znów kleska finansowa, druga z rzędu w okresie kilku lat. Przed parą laty zbankrutowała wiedeńska galeja rodu Rothschildów dając dowód, że jednak Fortuny zwyciężają, chociażby największe, nie są trwałe, opierają się bowiem na kapitale pieniężnym, płynnym i na spekulacji. Bankrutstwo Rothschildów wywołało wielki wstrząs w gospodarstwie dzisiejszej niewielkiej Austrii, zostawiło na placu wielu zrujnowanych, innymi musiasto się według dzisiejszego zwyczaju zająć państwo, t. zn. pniejąc jej straly i obciążać niemi wspólna kieszka.

Teraz znów zbankrutowało wielkie Towarzystwo ubezpieczeń pl. „Phoenix”, a niedobry dochód podobno do pół milijarda sztynglingów, czyli prawie złotych jak całe państwo finansie austriackie i to towarzystwo było w rękach Żydów, a jedną z przyczyn bankrutstwa ma być operacja, polegająca z przekazywaniem kapitałów będących własnością Żydów, emigrujących z Niemiec, którzy jak wiadomo normalna droga nie mogą zabierać z sobą swych majątków. Bankrutstwo

dział na te zamierzenia: obok działań rządów, jest organizacja silnego ruchu narodowego, oparcie go o masę, uczynienie z idei narodowej naczelnej idei społecznej i zwrócenie bacznej uwagi na manewry żydostwa, które jest ściśle związane z obozem rewolucji światowej.

W dalszym rozwoju idea ta, organizując energię społeczną i polityczną brażem w życiu społeczeństwa, musi mas, dokonać głębszych przeobrażeń i opanować aparat państwowy, musi doprowadzić do jego zburzenia i do powstania państwa narodowego, które jedynie zapewnia bezpieczeństwo niezależnego życia narodu i rozwój jego cywilizacji.

Towarzystwo „Phoenix”, mającące oddziały w innych krajach, wywołało znaczne poruszenie, a i u nas ukazał się komunikat, wskazujący na to, że niemienni agenci wzywają je plać i szkodać idei ubezpieczeń.

Oczywiście idea ubezpieczenia, zapewnienia sobie spokojnej starość, lub też rodzinie jakiegoś kapitałku, jest sama w sobie bardzo zdrowa i niewątpliwie dobrze robi ten, kto nie dowodząc na własne zapobiegliwości, nakłada na siebie niekiedy przymus oszczędzania, przez ubezpieczenie się, aczkolwiek jasne jest, że towarzystwa ubezpieczeń nie działają z czystej miłości bliźniego — że w sumie oświ więcej musi zapłacić niż otrzyma. Tem nie mniej sprawa ubezpieczenia powinna być bardzo skrupulatnie przemyślana, gdyż nie wszystko jest złotem, co się świeci i trzeba dobrze wiedzieć, komu się powierza swoje oszczędności i czy powierza widoki, małowne w przyszłość, dają się istotnie zrealizować. Branie na siebie zobowiązań ponad siły jest na porządku dziennym i doprowadza tylko do straty i zawodów.

W czasopiśmie amerykańskich prowadzono swego czasu kampanję przeciwko proceduram, nazwanym tam robieniem ubezpieczeniowym, polegającym na werbowaniu klientów finansowo słabych, o których zgóry wiadomo że za zapłacenia jednej lub dwóch wkładek, zaprzestają wpłaty dalszych, zostawiając w ten sposób swoje pieniądze w rękach towarzystw jako ich czyste zyski, bez żadnej dla siebie korzyści. Nie wszystko pod tym względem jest na porządku dziennym. W łódzkiej „Polityce Gospodarczej” ukazał się niedawno artykuł A. Atlasa p. t. „Degeneracja ubezpieczeń na życie”, w którym autor stwierdza, że liczba polis unieważnionych spowodu rozwiązania i zerwania umów dochodzi do 60 proc. polis świeżo wpływających, a nawet w latach dobowych wynosiła 30 proc. Ubezpieczenie więc dla poważnej części

klienteli sprowadza się do zapłacenia pierwszej wkładki (tę się zapłacić musi, bo jest zaskarżona, dalsze zaś już nie mogą być zaskarżone) i wycofania się z interesu z tą stratą; ubezpieczenie daje więc jako efekt tylko dostarczenie prowizji agentowi i pewnego zysku towarzystwu.

Każdy, kto miał z tem do czynienia wie, że do agenta ubezpieczeniowego nie tak łatwo się wykreślić. Wymaga to dużo stanowczości i silnej woli. Ale ostatecznie sil ludzkiego nie strasza, a w każdym razie mroźliwe jest pomarkotawienie grobli do stawu i niebranie zobowiązań, którym się później poddać nie może. Lżejnie jednak rodzaj ubezpieczeń, których uniknąć nie można, gdyż są wprowadzone ustawowo, jako dla pewnych kategorii obywateli obligatoryjne. Pociąg z niemi zrobił bodaj Niemcy, powoli jednak rozszerzyły się te instytucje i gdzieś indziej, odpowiadały bowiem tendencjom i sposobowi myślenia, popularyzowanemu przez socjalizm. Ale praktyka życiowa wykazała, że i tu nie wszystko złoto co się świeci.

Hasło renty dla każdego, oparte na systemie ubezpieczeniowym, wychodziło miliczkoo z założenia, że nagromadzony kapitał jest marnotrawstwem. Pociąg z niemi zrobił bodaj Niemcy, powoli jednak rozszerzyły się te instytucje i gdzieś indziej, odpowiadały bowiem tendencjom i sposobowi myślenia, popularyzowanemu przez socjalizm. Ale praktyka życiowa wykazała, że i tu nie wszystko złoto co się świeci.

Hasło renty dla każdego, oparte na systemie ubezpieczeniowym, wychodziło miliczkoo z założenia, że nagromadzony kapitał jest marnotrawstwem. Pociąg z niemi zrobił bodaj Niemcy, powoli jednak rozszerzyły się te instytucje i gdzieś indziej, odpowiadały bowiem tendencjom i sposobowi myślenia, popularyzowanemu przez socjalizm. Ale praktyka życiowa wykazała, że i tu nie wszystko złoto co się świeci.

FRANCISZEK SALEZY DMOCHOWSKI

21)

# Przekleństwo matki

Weszła do kościoła. Już się zaczęło zmierzchać. Cztery świece paliły się przed wielkim ołtarzem. Proboszcz jeszcze nie był. Kilkunastu włościan i włościanek znajdowało się w kościele.

Okropny był to widok. Twarz zbroczona krwią, jeszcze nie obmyta, rysy napętnowane gniewem i rozpacz, czyniły ją podobną do jakiejś maty grobowej.

— Boże! — zawołała, ukłękłszy przed presbiterjum. — Tobie Panie, oddaję krzywdę moją. Ciebie błagam o karę na wrotych synów. Niechaj bez przykładu, bez domu własnego dokonają niednego żywota. Niech ich tak wszyscy zmiatają, jak oni zmiatali mnie, własną matkę. Niechaj każda ręka na nich podnie, jak oni podnieśli bezbożną rękę na te, która ich w łonie swoim wykarmita. Przeklętnam obywatul Ty, Boże, wysłuchasz i spełnisz moje błagania...

Proboszcz nadszedł w tej chwili. Chciał przerwać mowę zganiewaną niewieście, lecz już było za późno.

— Co czynisz nieszczęśliwa? — zawołał. — Jak możesz kazać przybtek Bożu, mięcej pokuty, łaski i błogosławieństwa, słowami bluźnierstwa, złorzeczenia i przekleństwa?

Mówił do nieprzytomnej. Ostatnie to wysilenie wyczerpało sił ostatek. Pochyliła głowę ku ziemi. Wziął ją proboszcz za rękę i poznał, że zemdlła. Z zamieszaniem ją do domu. Układającywiesz nieprzytomną proboszcz podeszły dowiedzieć się o jej stanie. Staranna sług przywróciły ją do życia, lecz nie odzyskała przytomności. Z rozkazu proboszcza posłano po panią Kazimierzową i po lekarza do Brodnicy. Wzięciem przyjechał z jarmarku dzierżawca dóbr Grabieha.

Z początku trudno było odgadnąć powód tej katastrofy. Z opowiadania słuźnicych, a mianowicie z okropnych wyrazów, które matka jej miała wyrzekać w kościele w obecności ludu, domyśliła się synowa, że jej mąż wraz z bratem dopuścił się musieli nowej gwałtowności, gorzej od wszystkich, jakie dotąd się zdarzyły. Przybył lekarz i oświadczył, że niema żadnej nadziei ratunku. Nazajutrz po południu znalazł się stary rejent, ale w towarzystwie sily zbrojnej, która wysłał od władzy cywilnej i od komendy powiatowego miasteczka.

Synowie nie śmieli pokazać się w Grabiehu. Ich postępek, sam przez się szalony, gwałtowny, przeciwy prawu natury i porządkowi społecznemu, wy-

stawiony został w jeszcze gorszym świetle przez dośdanie rozmaitych szczegółów, które każdy po swojemu wymyślał. Katarzyna mówiła, że słysząc ją pod przez drzwi, jak jeden z synów uderzył matkę Dzieńka znikłła się, że widziała, jak jeden paniczek Neczyb ektos na chwilę odzyskała przytomność, żeby mogła odwołać to okropne przekleństwo, które spadnie i na biedne niewinne dzieci moje, żeby mogła przekazać synom i z Bogiem się pojednać.

Panie... — mówiła z płaczem pani Kazimierzowa, klekając przed doktorem: — zakłamanie ich na Boga, uję wszelkiej twojej sztuki, żebyś mógł oświecić chłop Neczyb ektos na chwilę odzyskała przytomność, żeby mogła odwołać to okropne przekleństwo, które spadnie i na biedne niewinne dzieci moje, żeby mogła przekazać synom i z Bogiem się pojednać.

— Panii czynie, co tylko erge w tym celu, ale szutka moja już ni poradzi! Skutkiem gwałtownego wzruszenia nastąpiło odtręwienie mózgu, i na to niema ratunku. Chora już nie i najdalej za godzinę umrze...

Ukłękł wszyscy i zaczęli odmawiać modlitwy za konających. Proboszcz uderzył jej Ostatniego Namaszczenia Olejem świętym. Nie upłynęło godzinę, już było po wszystkim. Smutny, a nawet przerażający był pogrzeb rejentowej Kierskiej. Rozesła się wiadomość o wypadkach, które jej zgon poprzedziły. Synowie, uziłowiony się w odwagę, a raczej w zuchwałość, przyjechali, żeby ciału odwieźć nagrobek, a potem iść na pogrzebie. Weszli do izby słowowej, gdzie leżały zwłoki, wystawione na marach.

— Panowie idą! — zawołał wsiadający, klekający przy katałkach i odmawiający modlitwy za umarłych, i wybiegli z izby. Bojąc się zetknięcia z przeklewnymi. Zakonnicy, siedzący przy ciele, zwrócił znasy światłego i zatopili egi w księdze. Synowie ustalili tylko machinalnie wyszeptali modlitwy za umarłych, a w ich sercu i głowie był taki zamęt, że prawie nie wiedzieli, co robią, i wyszli za chwilę.

Toż samo było przy pogrzebie. Przyjechało kilka osób z sąsiedztwa. Przy każdym obrzędzie pogrzebowym panuje uroczysta powaga i śmiertelność, przy pogrzebie rejentowej panowało przerażenie, żrzące wiadomości nam już wypadkami. Nikt nie przemówił do synów, nikt nie wyprzekł siłową

i wspomnienia o zmarłej. Każdy czuł, że w takim stanie rzeczy milczenie jest najwłaściwszem.

Jak dwa nieprzyjacielskie obozy, stał po jednej stronie rejent Kierski z dzierżawcą Grabieha, po drugiej dwaj Rejencycy. Gdy wymyleno zwłoki i karawan wyjechał, synowie poszli za ciałem, a w odległości przynajmniej dwadzieści kroków postępowal mają, obywateli, przybyli na pogrzeb, i Giomaga włościan.

W ich tłumie ukryła się z synkiem i starszą córką Kazimierzową Rejencycka. Biednie ubrana, nieznaną była prawie nikomu w sąsiedztwie, nikt na nią nie zważał, aż dopiero przy wejściu do kościoła spozstrzegł ją rejent i chciał wprowadzić do ławki.

— Panie, zostaw mi wśród tłumów — rzekła z płaczem: — Jabyń chciała ukryć się przed całym światem.

Jeszcze jedną ciężką próbę przeżyć musieli dwaj bracia. Wstąpi na kazalnicy kaznodzieja zakonu ojców Bernardynów ze Skąpego, znany z ańki talentu.

Za tekst do swej mowy pogrzebowej nie wziął słowa z ewangelji albo z listów apostołskich, ale prosił się słowa z dziesięciorga przykazania Boga: *Czci ojca twego i matkę twą, a skłesiszły rysy długolunego życia rejentowej, wspomniany, że była sprawiedliwą i miłosierną, dobrą obywatelką, rzekł:*

— Czemuż spokojny i szanowny bieg życia tej zanej pani zakończył został i przerywany wiadomą i rzygoda, która do tego smutnego obrzędu przybyła w prochu przed zwłokami matki wspaniałej? Zapomniał się może nieraz i zapomnieliśmy w ostatnim dniu jej życia o tem przykazaniu Boskiem: *Czci ojca twego i matkę twą*. Sroga kara spadła na głowę wasze. Ostatnie słowa matki waszej były... ale nie chce dokonywać. Sądzą, i daj Boże, aby tak było, że te słowa pochodzą z rozjątrzenia i gniewu, ale nie z powtórzenia ich. Spytajmy się, że się zmarłej matrony. Niesłusz, już to poraż długi o słrożyście ściany tego przykładu Bona odniósł się słowa gniewu, groźby i klątwy. Błagajny Boga, żeby ich nie dopuścić do łona swego, żeby odwrócić ich opiekane skutki!

(D. c. n.)

ZYGMUNT RACZKOWSKI

**Prenumerata** W Warszawie i sie prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznik — 40 gr; kwartalnie — 121 20 gr; rocznie — 421 80 gr. Konto ckełowe P. K. O. Nr. 8762 Warszawa Dziennik Narodowy.

**Ceny ogłoszeń** Przy lekstem (str. 1-22) — 1 zł; w tekście — 70 groszy; za tydzień — 40 groszy; drobne — 5 wczas 15 groszy; o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kalendarze pisma — 10 groszy za wyraz (duży liter liczy się za oddzielny wyraz, tusty droki podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe fantazyjne i teblawyczne (bielskie) — 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powytarznych odstępnie nie udziela się.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Bielański. Nakładem Sp. z o. o. „Wydawnictwa Narodowa”. Wydawca: Stanisław Jasiński, Drukarnia Artystyczna, Warszawa.